

„Z królestwem Bożym dzieje się tak, jak gdyby ktoś nasienie wrzucił w ziemię. Czy śpi, czy czuwa, we dnie i w nocy nasienie kielkuje i rośnie, on sam nie wie jak” (Mk 4, 26-27).

Sercem orędzia Jezusa jest królestwo Boże, o którym dobrą nowinę pragnie przekazać Ewangelia św. Marka. Tutaj jest to zobrazowane krótką przypowieścią o nasieniu, które wrzucone w ziemię wyzwala swoją życiową siłę i wydaje owoc.

Czym jest królestwo Boże dla nas, dzisiaj? Co ma ono wspólnego z naszą osobistą i zbiorową historią, stale rozpiętą pomiędzy oczekiwaniami i rozczarowaniami? Jeśli nasienie zostało już zasiane, to dlaczego nie widzimy owoców pokoju, bezpieczeństwa, szczęścia?

„Z królestwem Bożym dzieje się tak, jak gdyby ktoś nasienie wrzucił w ziemię. Czy śpi, czy czuwa, we dnie i w nocy nasienie kielkuje i rośnie, on sam nie wie jak”.

Słowo to wyraża całkowitą ufność Jezusa wobec planu, jaki Bóg ma dla ludzkości: „(...) Wraz z przyjściem Jezusa na ziemię, dzięki Jego zwycięstwu, to królestwo jest już obecne w świecie, a jego wypełnienie, które położy kres historii, jest już zapewnione. Kościół jest wspólnotą tych, którzy wierzą w to królestwo i jest [On] jego początkiem”¹.

Wszystkim, którzy je przyjmują, powierza zadanie przygotowania gruntu na przyjęcie daru Bożego i pielęgnowanie nadziei na Jego miłość.

„(...) Tak naprawdę nie ma żadnego ludzkiego wysiłku, żadnej ascetycznej próby, [żadnej] pracy czy badań intelektualnych, które pozwoliłyby wejść do królestwa Bożego. To sam Bóg wychodzi naprzeciw człowiekowi, objawiając mu swoje światło lub dotykając go swoją łaską.

I nie ma żadnej zasługi, którą można by się poszczycić lub na której można by polegać, aby otrzymać taki dar od Boga. Królestwo jest podarowane za darmo”².

„Z królestwem Bożym dzieje się tak, jak gdyby ktoś nasienie wrzucił w ziemię. Czy śpi, czy czuwa, we dnie i w nocy nasienie kielkuje i rośnie, on sam nie wie jak”.

Zasiewać ziarno: nie zatrzymywać go dla siebie, ale siać z przekonaniem i ufnością. „Czy w nocy, czy w dzień”: królestwo rośnie cicho, nawet pośród ciemności naszych nocy.

Każdego dnia możemy też prosić: „Przyjdź królestwo Twoje”.

¹ Ch. Lubich, Słowo Życia, Sierpień 1983.

² Ch. Lubich, Słowo Życia, Październik 1979.

Ziarno nie wymaga od rolnika nieustannej pracy, doglądania, ale raczej gotowości cierpliwego czekania, aż natura dokona swego dzieła.

To Słowo Życia otwiera nas, byśmy zaufali mocy miłości, która w swoim czasie przynosi owoce. Uczy nas sztuki cierpliwego – bez obawy o rezultaty – towarzyszenia temu, co może wzrosnąć samodzielnie; sprawia, że bez przeszkód, chwila po chwili możemy przyjmować innych, doceniając ich możliwości, a jednocześnie respektując ich tempo [wzrostu].

„(...) Na miesiąc przed ślubem nasz syn dzwoni do nas przejęty, mówiąc nam, że dziewczyna znów zaczęła brać narkotyki. Pyta o radę, co zrobić. Nie jest łatwo odpowiedzieć. Moglibyśmy wykorzystać sytuację i przekonać go, żeby ją zostawił, ale nie wydaje nam się to słuszne. Sugerujemy mu, aby przyjrzał się dobrze swojemu sercu. (...) Zapada długie milczenie, a potem: „*Myślę, że mogę kochać trochę więcej*”. Po ślubie udaje im się znaleźć bardzo dobry ośrodek odwykowy z możliwością opieki ambulatoryjnej na zewnątrz. Mija czternaście długich miesięcy, w których udaje jej się dotrzymać zobowiązania „nigdy więcej narkotyków”. Jest to droga długa dla wszystkich, ale ewangeliczna miłość, którą staramy się utrzymywać między nami dwojgiem – również wśród łez – daje nam siłę, aby kochać naszego syna w tej delikatnej sytuacji. Być może miłość ta pomaga również jemu zrozumieć, jak kochać swoją żonę”³.

*Oprac. Letizia Magri
i Zespół Słów Życia*

³ Przytoczone tu jedynie we fragmentach doświadczenie zostało opublikowane w całości, a więc w szerszym kontekście, w książce: S. Pellegrini i inni, *Mozaika rodzinna: obrazy z życia*, Wyd. Fundacja Mariapoli, Instytut Gość Media, Płomień Wiary, Wilga, 2023, s. 81-82 (przyp. tłum.).